10 fen.

10 fen.

DZIENNIK PORANNY

CENY OGŁOSZEŃ: Po tekście 1 mm w 1 szpalcie (szer. szp. 22 mm) 12 Rpf. W tekście 1 mm w 1 szp. (szer. szp. 59 mm) RM. 1.—. Drobne ogłoszenia za słowo (tylko dla osób prywatnych) Rpf. 08, pierwsze słowo tłustym drukiem Rpf. 12 (najwyżej do trzech słów). Drobne ogłoszenia handlowe za słowo Rpf. 10, pierwsze słowo tłustym drukiem Rpf. 15 (dopuszczalne także tylko najwyżej trzy słowa).

Rok II. | Nr. 130.

Kraków, niedziela 8 / poniedziałek 9 czerwca 1941 r.

Nadesłane, a nie zamówione przez Redakcję rękopisy, będą zwracane autorom jedynie wówczas, gdy dołączone zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki zwrotnej. — Prenumerata mies.: 2.25 RM., z odnoszeniem do domu 2.50 RM.

Kanclerz Hitler przyjął szefa państwa chorwackiego dra Pawelicza.

Narady z ministrem spraw zagranicznych von Ribbentropem.

Salzburg, 7 czerwca. W piątek w godzinach przedpołudniowych na zaproszenie rządu Rzeszy przybył szef państwa chorwackiego Ante Pawelicz z wizytą do Salzburga.

Na peronie dworca kolejowego powitał go minister spraw zagranicznych Rzeszy von Ribbentrop i po przejściu przed frontem kompanji honorowej towarzyszył mu w drodze do hotelu.

Wraz z szefem państwa chorwackiego przybyli do Salzburga minister spraw wewnętrznych dr Andrzej Artukowicz, sekretarz stanu w ministerstwie spraw zagranicznych dr Mladen Lorkowicz, marszałek polny porucznik Włodzimierz Loxa, sekretarz stanu w ministerstwie gospodarki dr. Włodzimierz Kozak, przewodniczący państwowego urzędu kolonizacji krajowej Mato Jagatiez, burmistrz Zagrzebia Iwo Werner, szef wydziału politycznego ministerstwa spraw zagranicznych dr Wiekosław Franciziez, oraz referent prasowy ministerstwa spraw zagranicznych dr Ernest Bauer.

Na powitanie szefa państwa chorwackiego, oraz towarzyszących mu osobistości zjawili się na dworcu kolejowym czołowi przedstawiciele władz państwowych, partji i sił zbrojnych okręgu salzburskiego, oraz kierownicy oddziałów urzędu spraw zagranicznych. Szefowi państwa chorwackiego towarzyszy w podróży niemiecki poseł w Zagrzebiu Kasche. Poseł Chorwacji w Berlinie Benzun przybył do Salzburga, celem powitania szefa państwa.

W południe minister Ribbentrop odbył z drem Ante Paweliczem w zameczku myśliwskim Fuschl dłuższą rozmowę, utrzymaną w serdecznym tonie. Po rozmowie tej odbyło się przyjęcie, w którem udział wzięli również członkowie delegacji, towarzyszącej szefowi państwa chorwackiego, oraz współpracownicy ministerstwa spraw zagranicznych Rzeszy.

Przyjęcie na Berghofie.

W piątek popołudniu kanclerz Hitler, w obecności marszałka Rzeszy Göringa i ministra spraw zagranicznych Rzeszy von Ribbentropa przyjął na Berghofie przywódcę państwa chorwackiego dr. Ante Pawelicza.

Rozmowa z szefem młodego państwa chorwackiego, którego naród zdołał uzyskać wolność przez zwycięstwo mocarstw osi, upłynęła w duchu serdecznej przyjaźni, łączącej naród niemiecki z narodem chorwackim.

W związku z rozmową dr. Pawelicz wręczył Kanclerzowi Hitlerowi sztandar fryderycjański z czasów wojny siedmioletniej i komplet gry szachów Fryderyka Wielkiego. Następnie szef państwa chorwackiego przedstawił Kanclerzowi członków swego otoczenia.

Podczas przyjazdu i odjazdu szefowi państwa chorwackiego oddał wojskowe honory oddział zbrojnych formacyj S. S.

W czasie rozmowy z ministerem spraw zagranicznych Rzeszy von Ribbentropem przywódca państwa chorwackiego dr. Pawelicz zaznaczył, że **Chorwacja ustaliła linję graniczną według linji zajętej przez wojska niemieckie na staro-serbskim obszarze.** Minister von Ribbentrop przyjął to uregulowanie granic z zadowoleniem do wiadomości.

W piątek wieczorem o godz. 19.45 dr. Ante Pawelicz opuścił Salzburg, udając się zpowrotem do Chorwacji. Minister von Ribbentrop towarzyszył dr. Paweliczowi w drodze na dworzec i pożegnał się z nim po przejściu przed frontem kompanji honorowej. Na pożegnanie szefa państwa chorwackiego przybyli przedstawiciele państwa, partji i sił zbrojnych, władz Salzburga oraz kierownicy wydziałów w urzędzie spraw zagranicznych.

Nadzwyczajna konferencja w Tokio.

Tokio, 7 czerwca. W urzędowem mieszkaniu premjera księcia Konoye odbyła się w piątek rano nadzwyczajna konferencja pomiędzy członkami rządu, a dowództwami armji lądowej i marynarki.

Jak donosi ajencja Domei na konferencji tej, trwającej przeszło godzinę, rozważano szereg zagadnień, dotyczących obecnej chwili Japonji.

Unieważnienie zmian nazwisk żydowskich.

Zagrzeb, 7 czerwca. Na mocy dalszego zarządzenia w ramach rozwiązania kwestji żydowskiej w Chorwacji postanowiono, że wszystkie zmiany nazwisk żydów, dokonane po 1 grudnia 1918 r. zostają unieważnione. W związku z tem mają być zmienione także nazwy firm przedsiębiorstw żydowskich, które pozatem mają być wyraźnie oznaczone jako przedsiębiorstwa stanowiące własność żydów. Używanie pseudonimów przez żydów jest również zakazane.

Chorwacja otrzymała zatokę portową w Rjece.

Rzym, 7 czerwca. W wyniku zakończonych ostatnio rokowań chorwackiego sekretarza stanu dla komunikacji Markowica, uregulowano sprawę wydzierżawienia Chorwacji jednej obszernej zatoki portowej w Rjece.

Podobna umowa była już przewidziana przy tworzeniu b. państwa jugosłowiańskiego. Belgrad za opłatą fikcyjnego czynszu dzierżawnego w wysokości 1 lira rocznie uzyskał **prawo wyłącznego użytkowania zatoki portowej w Rjece.** Nie chcąc jednak przysparzać zysków Włochom, nie czynił z niej żadnego użytku. Niezależnie od spowodowanego w tych warunkach długoletniego unieruchomienia pewnej części portu w Rjece, stosunek pomiędzy Rjeką a Suszakiem był do najwyższego stopnia niezgodny. — Obroty w Rjece wynosiły przeciętnie w ostatnich latach 800.000 ton, natomiast w Suszaku 5,700.000 ton. Podczas kiedy przez Rjekę przechodził przeważnie węgierski handel tranzytowy, Suszak był portem wywozowym drzewa jugosłowiańskiego. Ta nieustanna wojna gospodarcza obu portów została obecnie zlikwidowana dzięki ponownemu ich połączeniu do rozmiarów drugiego pod względem wielkości portu na Morzu Adrjatyckiem.

Waszyngton o wizycie ambasadora Winanta.

Nowy Jork, 7 czerwca. Tutejsza prasa oświadcza, że koła waszyngtońskie są zdania, iż ambasador Winant, prowadzący obecnie rozmowy z prezydentem Rooseveltem pragnie poinformować się, jak daleko Stany Zjednoczone są zdecydowane iść na drodze udzielenia pomocy Anglji i kiedy należy się liczyć z nadejściem tej pomocy.

Rumuńskie odznaczenia dla członków armji niemieckiej.

Bukareszt, 7 czerwca. Rumuński Dziennik Urzędowy opublikował nazwiska szeregu wojskowych niemieckich, którym przyznano rumuński medal waleczności i wierności za szczególne zasługi, położone przy reorganizacji i przeszkoleniu rumuńskiego lotnictwa, oraz armji rumuńskiej.

Medal pierwszej klasy otrzymało 8-miu oficerów lotnictwa i 5-ciu oficerów armji lądowej, medal II klasy 11-tu podoficerów lotnictwa i 7-miu podoficerów armji lądowej, zaś medal III klasy 10-ciu podoficerów i szeregowych lotnictwa, oraz 17-tu podoficerów i szeregowych armji lądowej.

Podziękowanie dla ludności bułgarskiej.

Sofja, 7 czerwca. Dowódca 12 armji niemieckiej, generalny marszałek polny List, wystosował pismo do bułgarskiego ministra spraw wewnętrznych Gabrowskiego, w którem wyraża podziękowanie za serdeczne przyjęcie i dary, jakie ludność bułgarska ofiarowała wojskom niemieckim.

Pismo stwierdza, że dzięki temu żołnierze 12 armji niemieckiej zachowają na zawsze w pamięci doniosły okres odnowienia niemiecko-bułgarskiego braterstwa broni. Generalny marszałek polny prosi ministra spraw wewnętrznych Bułgarji o wyrażenie ludności bułgarskiej swego podziękowania.

Konferencja ministrów wojny w Buenos Aires.

Buenos Aires, 7 czerwca. Jak agencja United Press dowiaduje się z Montevideo, rząd Argentyny zwrócił się z zaproszeniem do ministrów wojny w Chile, Urugwaju, Paragwaju, Boliwji i Stanów Zjednoczonych dla omówienia aktualnych zagadnień. Konferencja ta odbyć się ma w Buenos Aires.

Klęska powodzi w Stanach Zjedn.

Nowy Jork, 7 czerwca. Dwa dni trwające ulewne deszcze wywołały olbrzymią powódź na znacznych przestrzeniach Pensylwanji i Wirginji zachodniej. Wody wezbranych rzek zmyły domy i mosty oraz spowodowały katastrofę pociągu towarowego. Dotychczas donoszą o 5-ciu ofiarach śmiertelnych. Szkody obliczają na miljon dolarów.

Strzelcy spadochronowi posiadali przepisowe mundury.

Sztokholm, 7 czerwca. „Żaden z żołnierzy brytyjskich, który znajdował się na Krecie — jak telefonuje sprawozdawca wojenny „Daily Mail" Clifford z Kairo — nie może potwierdzić oświadczenia, jakoby niemieccy strzelcy spadochronowi zeskakiwali na ziemię w mundurach nowozelandzkich.

Ze wszystkich stron zapewniano go, że strzelcy spadochronowi w czasie zeskakiwania na ziemię posiadali przepisowe płócienne kombinezony zielonego koloru z błyskawicznem zamknięciem, które następnie zdejmowali z siebie i walczyli w swych mundurach wojskowych".

Angielski dziennikarz wydalony z Sowietów.

Moskwa, 7 czerwca. Urzędowo komunikują, że komisarjat spraw wewnętrznych wydalił z terenu Związku Sowietów korespondenta angielskiego dziennika „News Chronicle" Johna Scotsa.

Władze sowieckie uciekły się do tego kroku z uwagi na fakt, iż Scots kilkakrotnie informował tendencyjnie swój dziennik.

Anglicy zaatakowali wojskowy obóz francuski w Libanonie.

Bejrut, 7 czerwca. Brytyjskie samoloty bojowe zaatakowały w ubiegłą środę francuski obóz wojskowy w Kassimiyet w południowej części Libanonu. Anglicy ostrzeliwali obóz z karabinów maszynowych. Obrona przeciwlotnicza przystąpiła natychmiast do akcji.

Debiut Campbella w Stanach Zjednoczonych.

Nowy Jork, 7 czerwca. Jak wynika z informacyj dziennikarzy i korespondentów nowojorskich, debiut nowomianowanego szefa prasowego brytyjskiej służby informacyjnej w Stanach Zjednoczonych Campbella, który zaprosił ich na konferencję prasową, wypadł niezbyt szczęśliwie.

Zapewniwszy przybyłych, iż uczyni wszystko, aby dzienniki w Stanach Zjednoczonych mogły otrzymywać najbardziej aktualne wiadomości, Campbell podkreślił, iż „sytuacja Anglji jest w chwili obecnej bardzo poważna, jednakże istnieje nadzieja wytrwania przy pomocy Ameryki Północnej".

Następnie zakomunikował on, że Anglja narazie znajduje się w defensywie i czekają ją jeszcze ciężkie chwile. Wkońcu Campbell wyraził jeszcze raz nadzieję, iż dzięki dostawom Stanów Zjednoczonych, Anglja będzie mogła wyjść obronną ręką.

Rząd Egiptu pozostaje bez zmian.

Rzym, 7 czerwca. Jak informują z Kairo, mimo licznych pertraktacyj w sprawie rekonstrukcji gabinetu egipskiego między stronnictwami politycznemi a premjerem Hussein Sirry Paszą nie doszło do porozumienia.

W związku z tem premjer postanowił nie dokonywać rekonstrukcyj gabinetu, lecz pozostawić jego członków na piastowanych dotychczas posterunkach, a samą rekonstrukcję odroczyć na czas bliżej nieokreślony.

*

Według wiadomości, nadeszłych z Kairo, **stronnictwo Wafd odmówiło swego udziału w nowym gabinecie**, którego utworzenie powierzono Hussein Sirry Paszy. Stanowisko swe partja motywuje tem, iż Hussein Sirry Pasza wypełniając w pełni życzenia Anglji stwarza stosunek całkowitej zależności Egiptu od Anglji, zaco partja Wafd nie może przyjąć na siebie odpowiedzialności.

Aleksandrja po bombardowaniu.

Damaszek, 7 czerwca. Bombowy atak niemieckich samolotów bojowych na Aleksandrję wzmógł zdenerwowanie brytyjskich władz wojskowych.

W nocy z 4 na 5 czerwca podjęto ewakuacje brytyjskiej kolonji. Zabierając z sobą rzeczy najniezbędniejsze, rodziny członków brytyjskiej kolonji opuściły swe mieszkania, udając się wgłąb Egiptu.

Sytuacja naftowa w Stanach Zjednoczonych

(—) Boston, 7 czerwca. Straty brytyjskiej floty parowców-cystern spowodowały nietylko dotkliwy brak ropy w Anglji, ale także wywołały tu w Ameryce poważny kryzys zaopatrzenia w ropę i naftę ważnych centrów przemysłowych we wschodnich stanach.

Jak wiadomo, rząd Stanów Zjednoczonych na prośby brytyjskie widział się zmuszony oddać Anglikom do dyspozycji około 15 cennych parowców-cystern. Amerykańskie towarzystwa naftowe oświadczyły, że wykluczone jest pozbawianie się przez amerykańską flotę cystern okrętowych dalszych jednostek na rzecz Anglji, jak tego domagają się, z pewnych stron. **Ameryka i tak posiada niewystarczającą ilość okrętów-cystern, aby sprostać zadaniom przed jakiemi stawia ją rozbudowa przemysłu zbrojeniowego.**

Wskutek tego plany budowy dalekonośnych naftociągów przybrały obecnie realne kształty. Amerykański przemysł naftowy złożył ministrowi spraw wewnętrznych Ickesowi, posiadającemu od Roosevelta kierownicze zwierzchnictwo nad całem zaopatrzeniem w ropę, szczegółowe **sprawozdanie w sprawie sytuacji zaopatrzenia w ropę wybrzeży wschodnich.** Ze sprawozdania tego wynika, że zaopatrzenie wschodnich stanów przemysłowych w ropę wobec zwiększonego zapotrzebowania, może być zapewnione tylko pod warunkiem, jaknajspieszniejszego podjęcia budowy dalekonośnych naftociągów. **Instytut naftowy projektuje budowę pięciu tego rodzaju instalacyj, doprowadzających ropę z Texas, Kalifornji itd. do wybrzeża wschodniego.**

W kołach fachowców podkreślają, że nie należy bynajmniej lekceważyć powagi problemu transportu właśnie w dziedzinie zaopatrzenia w ropę, gdyż musiałoby się to gorzko zemścić. Minister spraw wewnętrznych Ickes widział się już zmuszony do wystosowania apelu do szerokich kół, celem zwrócenia uwagi na **konieczność jaknajdalej posuniętej oszczędności w zakresie zużycia ropy naftowej.**

Wprawdzie w pewnych kołach czyniono wiele hałasu dokoła szeroko zakrojonego programu **budowy conajmniej 140 parowców-cystern**, jednak program ten w większej swej części pozostał dotychczas na papierze, po części dlatego, że brak odpowiednich zakładów dokowych, któreby się mogły podjąć budowy tych przyszłych okrętów-cystern. Podobny brak zaznacza się również w dziedzinie zaopatrzenia w energję elektryczną, wskutek czego liczą się już z wprowadzeniem w najbliższym czasie czasu letniego w Stanach Zjednoczonych celem możliwie jaknajdalej idącego ograniczenia zużycia prądu przez osoby prywatne.

Syrja po raz trzeci.

Nowe zakusy brytyjskie na Bliskim Wschodzie.

Kraków, w czerwcu.

W początkowym okresie wojny, to jest okresie współpracy anglo-francuskiej utworzono na Bliskim Wschodzie silną stosunkowo armję pod wodództwem gen. Weyganda, potem, gdy ten powołany został jako naczelny wódz do Francji — pod dowództwem gen. Wavella, byłego generalissimusa sił brytyjskich w Afryce. Armja ta t. zw. armja syryjska, składała się z przeróżnego rodzaju wojsk, z oddziałów Legji Cudzoziemskiej, z wojsk tubylczych, Senegalczyków, Hindusów, Australczyków, Nowozelandczyków, oddziałów emigracyjnych i murzynów, wreszcie, nie licząc Anglików i Francuzów.

Armja Bliskiego Wschodu owiana była pewną tajemniczością

tak, jak i cele trzymania jej między Egiptem a Turcją.

Bezwątpienia służyć ona miała do uderzenia, nie do obrony, i to do uderzenia na południowo-wschodnią Europę. Wtedy to wystąpiła Syrja po raz pierwszy na widownię wojenną. Już jednak wówczas zdawano sobie sprawę z jej doniosłego położenia strategicznego. Łączy ona bowiem Egipt z ówcześnie zaprzyjaźnioną z Anglją i wciągniętą do jej machinacji Turcją oraz przez jej terytorjum prowadzi naftociąg z Iraku (Kerkuk—Tripolis franc.).

To też po upadku Francji nie zaprzestano zabiegów celem zdobycia Syrji.

Druga faza syryjskiej kwestji rozpoczyna się z kapitulacją Francji poprzez plany wywiadu i sztabu brytyjskiego aż do zbrodni, dokonanej na osobie wysokiego komisarza dla Syrji Chiappe, zastrzelonego w czasie lotu z Francji do Syrji.

Naturalnie wpierw wysłano agentów, mających za zadanie zbuntowanie ludności syryjskiej i wojsk francuskich, aby nie zgodziły się na kapitulację. **Zabiegi te spaliły na panewce, dzięki wierności lokalnych władz francuskich i lojalności Syryjczyków w stosunku do nowego rządu marsz. Petaina.** Najwięcej jednak zaszkodziło Anglikom ich własne postępowanie wobec Francji.

Napad na flotę francuską w Oranie wywołał w całej Syrji wielką falę oburzenia na Anglików, a wzrost sympatyj filo-francuskich.

Anglja musiała wyrzec się bezpośredniego wpływu na sprawy syryjskie, nie dopuszczając jednak do tego kraju Chiappego, wykazała, że boi się „niespodzianek syryjskich“.

Nie mogąc sama interwenjować, posługiwała się agentami eksgenerała de Gaulle'a.

Po raz trzeci wyszły na jaw plany brytyjskie w stosunku do Syrji po ostatniej klęsce bałkańskiej.

Dla zrozumienia sytuacji w Syrji należy zaznaczyć, że w kraju tym żyje około 180 tysięcy prawosławnych i 100.000 gregorjańskich Armeńczyków. Syrja jest wśród wszystkich krajów arabskich, najlepiej rozwinięta, dzięki bogatej, starej kulturze oraz tradycjom walk wolnościowych. **Dlatego to naprzykład do rozbudowy państwa Iraku powołano syryjski związek oficerów.**

W porównaniu ze Syrją, największe państwo arabskie Saudi-Arabja jest tylko prymitywnym krajem.

Nic więc dziwnego, że wypadki wojenne wstrząsają Syrją jako krajem bezpośrednio zainteresowanym wojną, która może mieć wpływ na jego los.

Prócz tubylczej ludności arabskiej decydujący głos o sprawach syryjskich ma rząd francuski marszałka Petaina. Agitacja prowadzona zarówno przez agentów angielskich, jak i zwolenników de Gaulle'a zmierzała do wykorzystania załamania się Francji i **oderwania Syrji od francuskiego imperjum kolonjalnego**.

Klęska Anglików na Bałkanach zwróciła ponownie ich uwagę na Syrję jako **przypuszczalny teren najbliższej rozgrywki wojennej.** Starania o zawładnięcie tem terytorjum ogarnęły niezwykle szerokie sfery, koncentrując się nietylko w sąsiednich krajach bliskiego i środkowego wschodu, ale nawet zahaczając o Waszyngton. Jak wiadomo bowiem, ambasador amerykański przy rządzie w Vichy admirał Leahy, poruszał niejednokrotnie tę sprawę wobec marszałka Petaina, akcentując pewne żądania anglo-amerykańskie, odnośnie do ustosunkowania się rządu francuskiego do spraw swego imperium kolonjalnego, a zwłaszcza Syrji. **Jak wiadomo z depesz ostatnich dni, rząd francuski oparł się wszystkim pogróżkom i podszeptom czynników postronnych, stwierdzając że o sprawach swego imperium kolonjalnego decyduje wyłącznie on sam.**

Co więcej, rząd francuski zaakcentował, że jakiekolwiek targnięcie się zbrojne na którąkolwiek z posiadłości kolonjalnych pociągnie za sobą zbrojny opór ze strony armji francuskiej.

Anglja istotnie przybrała w ostatnim czasie wobec Syrji agresywną postawę.

Następca gen. Wavella w Palestynie, gen. Wilson koncentruje znaczne siły w północnej Palestynie z niedwuznaczną tendencją użycia ich przeciwko Syrji. Próby wywołania fermentu wśród garnizonów francuskich w tym kraju nie udały się, a naczelny dowódca francuskich sił zbrojnych Lewantu gen. Dentz wyraził jasno i niedwuznacznie, iż **pozostaje wierny rozkazom swojego rządu w Vichy**, zastrzegając się, iż Francja nigdy pod żadnym warunkiem nie zrezygnuje z Syrji.

Niemiecki komunikat wojenny.

Berlin, 8 czerwca. **Naczelna komenda niemieckich sił zbrojnych komunikuje:**

W walce z brytyjską żeglugą handlową lotnictwo było także wczoraj szczególnie skutecznem. Jeden z samolotów dalekodystansowych zatopił w odległości 400 km. na zachód od wybrzeża afrykańskiego z pewnego silnie zabezpieczonego konwoju jeden okręt handlowy, pojemności 3.000 ton. U zachodniego wybrzeża szkockiego samoloty bojowe zniszczyły dwa wielkie okręty handlowe, łącznej pojemności 27.500 ton. Dwa dalsze wielkie okręty zostały zaatakowane u ujścia Tamizy i ciężko uszkodzone.

Jedna z baterji dalekosiężnych marynarki wojennej ostrzeliwała nieprzyjacielskie okręty w pobliżu Folkestone.

W Afryce północnej nieznaczna obustronna działalność artyleryjska i wywiadowcza.

Nieprzyjaciel nie dokonywał nalotów na teren Rzeszy ani za dnia, ani w nocy.

Podczas walk na Krecie wyróżnił się szczególną dzielnością w śmiałem przeprowadzeniu specjalnych zadań porucznik żeglugi morskiej Oesterlein, nadsternik Kreisbohm, nadmaszynista Schuelle i marynarz Strecker.

Pozatem podczas walk na Krecie wyróżnili się podporucznik Swart i strzelec Brosig z pewnego batalionu obrony przeciwlotniczej przez to, że w śmiałym zamachu zdobyli gotowy do jazdy i strzału średni brytyjski samochód pancerny.

Deklaracja neutralności Meksyku

Mexico-City, 7 czerwca. **W razie gdyby Stany Zjednoczone wypowiedziały mocarstwom osi wojnę, Meksyk nie jest zobowiązany uczynić automatycznie to samo — oświadczył prezydent Meksyku generał Avila Camacho.**

Prezydent oświadczył dalej, że żadna uchwała przyjęta na konferencjach w Panamie i Hawannie nie zobowiązuje Meksyku do interwencji w jakimkolwiek konflikcie poza obrębem kontynentu amerykańskiego. **W wypadku ewentualnego ataku na którąkolwiek z republik amerykańskich, Meksyk nie będzie się wahał i przystąpi z największą energją do wspólnej akcji obronnej, jaka okaże się konieczna dla obrony wspólnych interesów zachodniej półkuli.** Żaden jednak układ międzynarodowy nie zmusi tego kraju do brania udziału w wojnie poza granicami Ameryki.

Trzęsienie ziemi w Anatolji wyrządziło znaczne szkody.

Istambul, 7 czerwca. **Jak już pokrótce donosiliśmy, serja wstrząsów ziemi, jaka nawiedziła tereny Muggla w Anatolji zachodniej wyrządziła znaczne szkody w budynkach. Jednakże — jak urzędowo informują — pociągnęły za sobą jedynie trzech zabitych i 8 rannych.**

Natomiast w okolicznych wsiach, wskutek trzęsienia ziemi **zawaliły się 523 budynki mieszkalne, zaś 539 uległo uszkodzeniom.** Mieszkańcy tych wsi pozbawieni dachu nad głową, skazani są na koczowanie pod namiotami, udzielonemi im przez turecką organizację Czerwonego Półksiężyca.

Program odbudowy i zatrudnienia we Francji.

Vichy, 7 czerwca. **Generalny delegat dla spraw narodowej odbudowy we Francji Lehideux podał do wiadomości publicznej szczegóły programu odbudowy i zatrudnienia bezrobotnych na okres 10 lat.**

Głównym punktem tego programu jest szeroko zakrojona **akcja pomocy dla rolnictwa** przez osuszanie bagien i oddanie pod uprawę odłogów, zwiększenie uprawy soji i lnu oraz wzmożenie produkcji owoców i jarzyn. Ponadto przewidziana jest zakrojona na wielką skalę **rozbudowa dróg, kanałów i kolei żelaznej, oraz budowanie nowych portów powietrznych, morskich i rzecznych.** W dalszym ciągu przewidziane jest **zakładanie nowych elektrowni przy** wykorzystaniu naturalnych sił wodnych z tem założeniem, że ilości energji przekraczające własne zapotrzebowanie kraju oddane będą do dyspozycji innym krajom. Również przewidziane są **obszerne projekty dotyczące budowy urządzeń sanitarnych w miastach**, rekonstrukcja miast stosownie do nowoczesnych wymagań, oraz **poprawa warunków mieszkaniowych po wsiach** przez budowanie osiedli rolniczych i robotniczych.

Miasto Marsylja otrzyma kredyt w wysokości 1 miljarda franków, z czego w tym roku wypłacona będzie już pierwsza rata w wysokości 250 miljonów franków. **Obszerne plany przewidują należyte zagospodarowanie kolonij.** Między in. projektowana jest **budowa kolei przez Saharę, usplawnienie Nigru i rozbudowa por w kolonjalnych.** Znaczne sumy przeznaczone będą na wyposażenie floty handlowej i rybackiej. Również przewidziana jest **budowa wielkich chłodni i fabryk konserw w portach**, co umożliwi prowadzenie racjonalnej gospodarki zapasowej i lepsze spożytkowanie połowów rybackich.

W kilku wierszach.

Dyrektor biura prasowego, pełnomocny minister Jordan Meczkaroff został mianowany posłem bułgarskim w Zagrzebiu. Pełnomocnym ministrem i dyrektorem biura prasowego został mianowany dr Aleksander Nicolajeff. Bułgarskim przedstawicielem dyplomatycznym w Bratysławie został Jordan Strateff.

*

Duńska żegluga morska poniosła znowu nową stratę. Mianowicie zaginął parowiec „London“ pojemności 1.260 brt. stanowiący własność towarzystwa armatorskiego „Pacific“, skonfiskowany przed rokiem przez Anglików. Obecnie duńskie ministerstwo spraw zagranicznych otrzymało wiadomość o zaginięciu tego statku.

*

Wydatki wojenne Anglji — jak donoszą z Londynu — wzrosły w ubiegłym tygodniu, nie uwzględniając dostaw ze Stanów Zjednoczonych na podstawie ustawy lombardowej, do sumy 101,5 miljonów funtów szterlingów, podczas kiedy w tygodniu poprzednim wynosiły, według ogłoszonych cyfr, ‚ieszcze 72,5 miljonów.

*

Ambasador Wielkiej Brytanji w Stanach Zjednoczonych lord Halifax na prośbę kolumbijskiego uniwersytetu określił program anglosaskiego mocarstwa światowego, zwracając w szczególach uwagę jedynie na podstawy brytyjsko-amerykańskiej współpracy na temat problemów światowych z tem, iż inne narody będą mogły brać udział w odbudowaniu świata.

*

Dzienniki angielskie są przepełnione sprawozdaniami z rozpraw sądowych, z których wynika, iż plaga plądrowań w związku z atakami powietrznymi rozszerza się coraz bardziej.

*

Brytyjski rząd w Indjach wydał w czwartek zarządzenie w sprawie rozwiązania hinduskiej organizacji Khaskar.

*

Od 5-ciu dni nie przybywają do Kairo pocztowe przesyłki z terenu Syrji.

*

Komisarz Rzeszy okupowanych obszarów holenderskich wydał zarządzenie w sprawie obowiązkowego zgłaszania majątków rolniczych, stanowiących własność żydowską. Równocześnie ukazało się zarządzenie, iż zewidencjonowane w ten sposób majątki rolne będą sprzedane w terminie do 1 września 1941 r.

*

Celem uczczenia 4-tej rocznicy wybuchu wojny japońsko-chińskiej, urząd planowania rządu japońskiego projektuje na szeroką skalę zakrojoną zbiórkę złomu na terenie Japonji. Zbiórka ta rozpocznie się w dniu 16 czerwca i trwać będzie 3 tygodnie. Wszystkie fabryki otrzymały wezwanie dostarczenia w tym terminie wszelkich zbędnych odpadków i złomu metalowego.

*

Agencja Stefani dowiaduje się z Bejrutu o przybyciu do Aleksandrji trzech poważnie uszkodzonych brytyjskich kontrtorpedowców.

*

Na konferencji prasowej prezydent Roosevelt wyjaśnił, iż przedłożony kongresowi projekt ustawy daje mu daleko idące pełnomocnictwa w sprawie konfiskaty własności prywatnej. Projekt ten spotkał się z ostrą krytyką.

*

Do Jerozolimy przybyli pełnomocnicy b. króla greckiego Jerzego, celem poczynienia przygotowań do przesiedlenia króla i emigracyjnego rządu z Kairo do Palestyny.

*

Według wiadomości z Vichy, generał Weygand złożył sprawozdanie o sytuacji w Afryce, przyczem ma być również powołany do konsultacji w charakterze b. głównodowodzącego wojsk francuskich w [illegible]

*

W Izbie Gmin Churchill miał zakomunikować, iż w najbliższym czasie będzie mógł przedstawić projekt utworzenia nowego ministerstwa dla spraw transportów wojennych.

*

Według wiadomości ze źródeł angielskich przewiezienie do Portorico pierwszej amerykańskiej dywizji ma być odroczone na czas bliżej nieokreślony.

Włoski komunikat wojenny.

Rzym, 8 czerwca. Włoski komunikat wojskowy z soboty brzmi następująco:

Główna kwatera włoskich sił zbrojnych komunikuje:

W nocy na 7 lipca włoskie samoloty bombardowały bazy lotnicze na **Malcie.** — We wczesnych godzinach porannych soboty pewna formacja włoskich samolotów myśliwskich przeprowadziła w locie zniżonym atak na lotnisko Hal-Far. Nieprzyjacielskie samoloty zostały podpalone.

W **Afryce północnej** stłumiono w zarodku próbę ataku nieprzyjacielskiego na froncie Tobruku. Oddziały włoskiego lotnictwa obrzuciły ponownie bombami urządzenia obronne Tobruku, przyczem powstały widocze pożary, jak również uzyskano celne trafienia w obozy barakowe na odcinku Sidi Barani.

W **Afryce wschodniej** są w toku zażarte walki w rejonie Galla i Sidamo nad rzeką Omo-Botego. Na odcinku Gondaru próba oddziałów sudańskich okrążenia włoskiego garnizonu, została odparta.

Po upadku Bagdadu.

Bejrut, 7 czerwca. Jeden z posłów irackich, który ostatnio przybył do Damaszku, informuje, że **atak Anglików na Bagdad, który skończył się upadkiem tego miasta, został dokonany przy użyciu 200-tu brytyjskich czołgów,** którym irackie wojska nie były w stanie przeciwstawić się równowartościową bronią. **Straty w oddziałach irackich pod Bagdadem obliczają na około 5000 zabitych.** Wobec tej sytuacji kontynuowanie walk pociągnęłoby za sobą liczne ofiary.

Zamieszki w Bagdadzie.

Sztokholm, 7 czerwca. Korespondent w Londynie dziennika „Aftonbladet“ donosi o urzędowem sprawozdaniu generała Wavella, według którego **w Bagdadzie miały wybuchnąć poważne zamieszki.**

Korespondent dodaje od siebie, iż wiadomości tej przypisuje się poważne znaczenie, bowiem wynikałoby z niej, iż prawe skrzydło oddziałów generała Wilsona w Palestynie jest nadal zagrożone.

Czy nowa stolica?

W związku z powstaniem nowego królestwa chorwackiego obiegały pogłoski prasę europejską, że nowe państwo przeniesie stolicę z Zagrzebia do Banialuki.

Miasto to leży w Bośni i jest drugie co do wielkości w tej prowincji. Jakkolwiek jest ono niewielkie, bo **posiada tylko 22.000 mieszkańców, z czego 6000 Mahometan**, to jednak jest historyczne, posiada zamek, cytadelę, bazar, czyli wielki gmach, w którym mieszczą się różne składy i sklepy, a leżący nad lewym brzegiem rzeki Brda, wpadającej do Sawy, a pozatem 45 meczetów, wśród których odznacza się wspaniały meczet Ferad, pochodzący z XVI wieku. **Banialuka jest pozatem siedzibą biskupa grecko-katolickiego i rzymsko-katolickiego.** Urzęduje tam większa ilość organizacyj chorwackich, znajduje się wiele przedsiębiorstw handlowych.

Nowa stolica leży na rdzennem terytorjum Chorwacji, chociaż wielka ilość tych Chorwatów, podobnie, jak Serbów, przyjęła podczas panowania tureckiego mahometanizm, tworząc wyższą warstwę. **Położenie tego miasta jest niezwykle centralne, z tego też powodu wchodzi ono w grę jako stolica**, z drugiej jednak strony leży na skrzyżowaniu wpływów Wschodu i Zachodu.

Eksport bawełny z Rumunji?

Rząd rumuński przygotował obecnie projekt ustawy, która przewiduje zwiększenie uprawy bawełny na terenie Rumunji do tego stopnia, że kraj ten dotychczas importujący bawełnę, stanie się wkrótce krajem eksportującym ten artykuł. W ostatnich latach importowała Rumunja rokrocznie 15.000—20.000 ton bawełny.

Równocześnie jednak i produkcja krajowa stopniowo wzrastała. W przeszłym roku pod uprawę bawełny pozostawało około 30.000 ha ziemi, w bieżącym zaś roku obszar ten ma być zwiększony do 40.000 lub nawet 60.000 ha. Rząd zamierza w najbliższych latach przygotować pod uprawę bawełny 100—150.000 ha ziemi, z czego będzie można zebrać 50.—80.000 ton surowca. W ten sposób zostanie pokryte nietylko wewnętrzne zapotrzebowanie, ale będzie można ponadto znaczne ilości bawełny eksportować.

Gotuje się w kotle arabskim.

Ruchy narodowościowe Arabów sięgają wojny światowej, kiedy wszystkie terytorja zamieszkałe przez szczepy arabskie znajdowały się pod panowaniem Turcji. Jakkolwiek poczucie narodowe u tych szczepów było jeszcze niezupełnie obudzone, a Turcja robiła wszystko, aby ogólny patrjotyzm arabski ograniczyć do ram czysto lokalnych, to **jednak już wtedy tu i ówdzie budziło się poczucie narodowej wspólnoty.**

Prowincje arabskie były zresztą pod tureckiem panowaniem pod wieloma względami zaniedbane a ekonomicznie zupełnie niewyzyskane. Turcja zdawała sobie sprawę z niebezpieczeństwa, jakie spoczywało w ruchu panarabskim również pod względem politycznym i dlatego starała się go w miarę możności zgnębić. Przedewszystkiem należało pamiętać o tem, że święte stolice Arabji i najbardziej historyczne miejsca Mekka, Bagdad i inne, mogły stać się ośrodkiem niezawisłego państwa arabskiego, posiadając

dalekο większe znaczenie moralne, jak naprzykład Konstantynopol,

który przecież nie był pierwotnie miastem muzułmańskiem, a został jedynie zdobyty na Grekach. Wobec tego jednak, że państwo ottomańskie zrośnięte było z Konstantynopolem, z którego prowadziło swoje zdobyczne wyprawy na Bałkany i na Europę, nie mogło myśleć o przeniesieniu stolicy swojej gdzieindziej jak to zresztą później, już po wojnie światowej uczynił Kemal Pasza, podnosząc Ankarę do roli stolicy. Tak więc w dawnem państwie ottomańskiem nurtowanem przez wiele sprzecznych nieraz prądów jednym z czynników niejako podziemnych była też **dążność Arabów do stworzenia własnego państwa.**

Dopiero jednak wojna światowa w związku z przystąpieniem Turcji do państw centralnych oraz poparciem Anglji, użyczonem Arabom zdeklanszowała u nich pełne zrozumienie dla własnych interesów narodowych.

Najważniejszym bodaj czynnikiem, utrzymującym patrjotyzm Arabów, był ich język,

w którym powstały najcenniejsze zabytki literatury bliskiego Wschodu, jak przedewszystkiem Koran oraz utwory różnych poetów. **Język ten był też głównym łącznikiem wszystkich szczepów arabskich** i mimo, iż straciły wiele swoich praw, nie zdołano wykorzenić języka.

Świat arabski należał więc do Turcji: były to prowincje Mezopotamja, obecny Irak, Syrja, Palestyna, południowa Arabja, ograniczona morzem Czerwonem, zatoką Perską, oceanem Indyjskim, oraz wkońcu Egipt, który jednakowoż posiadając od lat 100 własną dynastję i pewnego rodzaju samorząd, coraz bardziej wyłamywał się z pod centralnej władzy Turcji. Oczywiście, że

w wojsku tureckiem służyło wielu Arabów, dochodząc do szarż oficerskich

i oni to właśnie byli najdzielniejszymi reprezentantami niepodległościowej idei arabskiej.

Gdy w roku 1918 została Turcja pobita, przyszła kolej na załatwienie niepodległości arabskiej. Anglja, korzystając w dużej mierze z pomocy szczepów arabskich przeciwko Turcji, zobowiązała się kilkakrotnie odbudować jedno wielkie państwo arabskie. Ułożyła zresztą w roku 1915 z szeryfem Hussainem, emirem Mekki, odnośne umowy, określając granice tego państwa.

Miało ono objąć właściwą Arabję, Mezopotamję, Syrję i Palestynę.

Dopiero później doszło do porozumienia między Anglją i Francją na temat podziału pewnej części ziem arabskich, a mianowicie Syrji i Palestyny, oraz Iraku między te państwa. **W dniu 2 listopada 1917 r. natomiast doszło do t. zw. „deklaracji Balfoura" o stworzeniu półsuwerennego terytorjum dla narodu żydowskiego w Palestynie.** Tak więc praktycznie spełzły obietnice Anglji co do stworzenia arabskiego państwa na niczem i ograniczono się do stworzenia znacznie mniejszego i niezupełnie nawet suwerennego państwa arabskiego.

Jednym z centralnych punktów nacjonalizmu arabskiego była Mezopotamja zwłaszcza od chwili, kiedy przerodziła się w półsuwerenne państwo Iraku i kiedy rząd tamtejszy zaczął energicznie zabiegać około ekonomicznego podniesienia kraju. Powstały tam liczne nowe osady, podniesiono rolnictwo, zdano sobie sprawę z naturalnych bogactw tego kraju w postaci nafty, którą dawniej za czasów tureckich eksploatowano jedynie w postaci smoły i ubocznych produktów, zbudowano szosy, lotniska, **uczyniono Bagdad punktem zbornym dla różnych linij lotniczych.**

Należy tutaj jednak uwzględnić jeszcze jeden moment, który wpłynął na rozwinięcie poczucia narodowości arabskiej, a są nim liczne wykopaliska, które ujawniły wielką i niezwykle starą kulturę, która w tym kraju przed tysiącami lat istniała. Gdy mieszkańcy Iraku zobaczyli wspaniałe, odgrzebane dopiero z głębin ziemi budowle, gdy się przekonali, że na ich terenach istniało kiedyś wielkie państwo, **wtedy się też poczęło w nim budzić poczucie własnej wartości** i dążność do utrzymania niezawisłego stanowiska. Wtedy też zrozumieli Arabowie Iraku, ale również inni ich pobratymcy, że oszukano ich podczas wojny światowej i niedotrzymano daleko idących przyrzeczeń. Jak dużą rolę odegrał w wojnie światowej wśród Arabów pułkownik Lawrence, znany jako „Lawrence of Arabia", nie potrzeba podkreślać.

Jednym z przyczynków do dalszego niezadowolenia Arabów po wojnie światowej były

rozgrywki między nimi a żydami na terenie Palestyny.

I jedni i drudzy uważali ten kraj za swój, żądając uprzywilejowanego stanowiska: pod wpływem finansjery żydowskiej inwestującej duże kapitały w Palestynie i finansującej m. in. Tel Aviv jako port, zdecydowała się Anglja prowadzić politykę odraczającą ostateczne załatwienie sprawy palestyńskiej i pozwalającą zajmować żydom coraz to nowe placówki gospodarcze. Rezultaty tej polityki były pod względem gospodarczym przez dłuższy czas korzystne: Tel Aviv, który w roku 1919 miał 2.860 mieszkańców, posiadał w 20 lat później aż 170.000. W tymże jednak czasie został element arabski krok za krokiem wyparty przez żydów i spadł z stosunku 1:8 na 1:3. Oczywiście, że wywoływało to częste sprzeciwy Arabów i ciągłe walki. Mimo to forytowanie gospodarki żydowskiej, przedstawia obecnie stan gospodarczy Palestyny niezbyt dobry obraz. Według sprawozdania pewnego amerykańskiego ekonomisty Alberta Vitona w amerykańskiem piśmie „Foreign Affairs", wywóz owoców południowych z Palestyny, stanowiący główny dochód kraju, zmalał w ostatnim sezonie o połowę, dopływ kapitału zagranicznego ustał, a

bezrobocie doszło do niewidzianych rozmiarów.

W dodatku nie umiał się rząd palestyński zdobyć na energiczne kroki zaradcze i pozostawiał sprawy swojemu biegowi.

Pozatem zawiódł cały system kredytowy kraju.

Ten stan rzeczy musiał oczywiście zaostrzyć walkę pomiędzy żydami a Arabami.

Ale również w Syrji francuskiej poczęła ludność orjentować się w machinacjach politycznych i gospodarczych, to też **doszło tam do długotrwałego strajku** z okazji przesyłania transportów żywności do Palestyny, w czasie kiedy sama Syrja cierpiała nieomal, że głód. Nawet w Transjordanji, która stoi pod panowaniem oddanego Anglji emira Abdullaha podnoszą się

głosy protestu przeciwko dotychczasowemu załatwianiu spraw arabskich przez Anglję.

Najspokojniejszą i najbardziej wyczekującą pozycję zajął władca południowej Arabji Ibn Saud. — Podobną zresztą politykę wybrał Egipt, który musi się liczyć z jednej strony z okupacją angielską, z drugiej jednak chce mimo wszystko dotrzymać kroku innym arabskim państwom w utrzymaniu niezależności.

Załatwienie tych wszystkich zagadnień weszło obecnie na drogę czynów. Oczywiście, że rząd angielski stara się, jak podczas wojny światowej, zyskać Arabów różnemi obietnicami: właśnie niedawno temu przemawiał angielski minister spraw zagranicznych Eden w „Mansion Hause" w Londynie i zajmował się sprawą arabską. Oświadczył on m. in., że rząd angielski spogląda z wielką sympatją na dążność Syrji w celu uzyskania niezawisłości i dodał, że Anglja podziela nadzieję, iż da się zrealizować zjednoczenie Arabów. Jest to oczywiście oświadczenie gołosłowne, gdyż **angielskiemu ministrowi chodzi przedewszystkiem w obecnej chwili o stworzenie dla Francji trudności w Syrji, nie zaś o niepodległość kraju.** A co o tem sądzą Arabowie, można sobie w pewnym przynajmniej stopniu wyobrazić, sądząc po ich dotychczasowych doświadczeniach.

CIEKAWOSTKI.

Pierwsze ugryzienie nie karalne.

Niedawno wyszło bardzo ciekawe rozporządzenie w stanie Kolorado w Ameryce. Według tego rozporządzenia pies, który należy do człowieka żyjącego na wsi, nie naraża swego pana na żadne przykrości i konsekwencje, jeżeli ugryzie kogokolwiek po raz pierwszy. Poszkodowany nie ma prawa ani do wniesienia skargi, ani też do żądania zwrotu kosztów, za poniesione szkody przy leczeniu. Gdy pies po raz drugi ugryzie kogoś, dopiero wówczas można jego właściciela pociągnąć do odpowiedzialności.

Dzwonki dla kotów

Rada miejska w Staveley w stanie Alberta (U. S. A.) powzięła niedawno bardzo ciekawą uchwałę, która jest dowodem, że mieszkańcy tego miasta są wielkimi miłośnikami ptaków. Według powziętej uchwały wszystkie koty w mieście muszą nosić na szyi dzwoneczki dlatego, że koty stanowią wielkie niebezpieczeństwo dla ptaków. „Ojcowie" miasta spodziewają się, że dzięki temu, skrzydlaci przyjaciele będą mogli być ostrzeżni w porę przed grożącem im niebezpieczeństwem ze strony kotów.

Wóz na dwudziestuczterech kołach.

O tężyźnie gospodarczej Niemiec świadczy najlepiej fakt, że niemiecki przemysł, mimo wielkich zadań, jakie nakłada nań wojna, wykonuje nadal i bez przerwy nietylko swe dawne zamówienia, ale przyjmuje nowe i dostarcza nietylko europejskim, ale i zamorskim krajom wszelkiego rodzaju maszyn. Swego czasu wspominaliśmy już, że jedna z niemieckich fabryk zbudowała dla Finlandji olbrzymi generator (ponad 42.000 K. M.). Generator ten ma być odtransportowany do Finlandji drogą wodną i tylko małą część drogi trzeba będzie przebyć lądem.

Fabryki niemieckich państwowych kolei zbudowały obecnie olbrzymi 24-kołowy wóz, na którym ten gigantyczny generator o wadze ponad 50.000 kg. zostanie przewieziony.

*

Niedawno przybył do Nowego Jorku jeździec Marcellino Soule z Buenos Aires. Człowiek ten w ciągu 2,5 lat przebył 29.000 km na koniu.

Maski i oblicza

Nie każdy może zwrócił na to uwagę, że bardzo często nazwiska ludzkie nie odpowiadają charakteowi osób, które je noszą. Bo każde nazwisko posiada swój wygląd, swoje zabarwienie, swoją tonację, która w połączeniu z postacią z niem połączona tworzy dziwną kakofonję. Niestety nie można tych rzeczy ująć inaczej, gdyż nazwisko czy imię przylega szczelnie do żyjącej jednostki, od jej urodzenia aż do śmierci.

Ktoś, obciążony naprzykład szumnem imieniem Hektora, lub też spiżowem Cezara, będzie się przez całe życie przemykał jedynie wśród ludzi, gdyż nie mogąc sprostać imieniu, nie będzie śmiał spojrzeć ludziom prosto w oczy. To samo jest zresztą z nazwiskami historycznemi, które, nie dotrzymane odpowiednio przez jednostkę, stają się dla niej wprawdzie wspaniałym, ale jakże ciężkim płaszczem, obrywającym im ramiona.

Większość ludzi radzi sobie w takich wypadkach w ten sposób, że poprostu wystawia na widok publiczny jedynie nazwisko, jak parawan, kryjąc się za niem i ograniczając swoje osobiste wystąpienie do minimum. Byłoby właściwie znacznie odpowiedniej, gdyby ludziom nadawano nazwiska i imioną dopiero po pewnym czasie, kiedy można się zorjentować co do ich zdolności, charakteru i ścieżki życiowej, którą sobie wybrali. W ten sposób nazwisko byłoby sharmonizowane z osobą, a nie stanowiłoby z nią zasadniczego przeciwieństwa.

Dlatego też postępują pod tym względem znacznie logiczniej narody Wschodu, które nadają nazwiska czy imiona ludziom podrastającym i u których nazwiska te są zmienne, dostosowując się do pewnych nowych sytuacyj. Wprawdzie i u nas, w krajach kultury zachodniej, istnieje dostosowywanie nazwiska do osoby o tyle, że wolno każdemu zmienić nazwisko uwłaczające lub śmieszne, ale znowu nie wiadomo, czy nowo przyjęte nazwisko będzie odpowiadało dalszym generacjom.

Podobne rozważania snuje się nieraz, czytając tytuły książek. Przecież i tutaj tytuł jest nazwiskiem książki, a przyjąć trzeba, że każda książka jest w wielkim świecie bibljoteki, publicznej czy prywatnej, jednostką żywą, mającą swoje przygody, swoje życie, swoje dobre i złe chwile, triumfy, wzloty i upadki.

Tem, czem dla człowieka jest miasto, tem dla książki jest bibljoteka. Półki szaf bibljotecznych są ulicami książek, szafy z pięknego dębu czy mahoniu są dzielnicami willowemi, kilka książek zaś stojących w ozdobnych oprawach na jakiemś stylowem biurku, to rodzaj „cottage'u", w którym każdy dom stoi w osobnym dużym parku, otoczonym murem, albo odpowiednio pięknemi sztachetami.

Jak u ludzi, tak i u książek o jednych mówi się dobrze, o innych źle, trzecich wogóle się nie wspomina lub zbywa wzruszeniem ramion, a strych lub też zakurzone, brudne graciarnie czy antykwarjaty, to cmentarze książek, z których jednak czasem ktoś je wydobędzie na światło dzienne i znowu przywróci do honorów i do pełnego życia.

Duże podobieństwo zachodzi również między książką a człowiekiem ambitnym: póki się o nim mówi, póki się pisze na jego temat, żyje on pełnią swej efemerycznej egzystencji i cieszy się, że jest znany. Są oczywiście książki-magnaci i książki-biedacy: jedni oprawni i strojni w szatę ze skóry cielęcej, szagrynowej, w pergamin, inne znów w jednym jedynie garniturze przeświecającym dziurami i ubóstwem.

I książka więc może być narażona na tę przykrą sytuację, że zjawia się w świecie pod szumnym tytułem, który jakże bardzo kłóci się z jej treścią. Książka, zaopatrzona w piękną okładkę — piękną o tyle, że kolorowa — staje obok nowych kolegów na półce i potrzebuje pewnego czasu, aby się zadomowić, aby zyskać znajomych, poważanie i sympatję.

I powiedzmy, że ochrzczono ją „*Lazury i błękity*"... Otoczenie spogląda na nią z nieufnością, czyż naprawdę takie lazury zawiera na swych kartach? Czyż naprawdę te wiersze są takie wzniosłe i wspaniałe? Opinja waha się, jak zwykle opinja, nie mająca właśnie swego zdania i czeka na miarodajną ocenę. Na książkę rzuca się krytyka i po kilku dniach wiadomo, co sądzić o nowoprzybyłym. Natomiast inaczej przedstawia się sprawa, gdy taki przybysz ubrany jest skromnie w szarą okładkę, nosi nazwisko skromne np. „*Smutna niedziela*", albo „*Gawędy przy kominku*". Wtedy zyskuje odrazu pewne sympatje, bo widzą koledzy, że nie zamierza imponować, prosi tylko o skromne uznanie.

Ale są książki, które irytują swoją niewspółczesnością, bo wkońcu jeżeli nazwisko człowięka jest niezmienne, to z drugiej strony nazwa książki powinna być sharmonizowana z wiekiem, w którym wychodzi.

Kiedy wynaleziono druk, uważano to odkrycie za szczyt mądrości, nic też dziwnego, że rzecz, powstająca dzięki temu wynalazkowi, tj. książka, musiała być dostosowana w tytule do tej wielce mądrej atmosfery. A zresztą ludzie myśleli wtedy zapewnie mniej szybko, jak dzisiaj, byli bardziej ociężali, co też odbiło się na tytułach książek. Były one długie, nudne, niezwykle skomplikowane i chcące zawrzeć w sobie nieomal całą treść książki.

Nieco później tytuły się ożywiły pod wpływem humanizmu i budzącej się z niego giętkości myśli. Ale natura ludzka jest dziwna: od giętkości przeszli ludzie wkrótce do łamańców w czasie baroku i wtedy to również tytuły książek przypominały piramidę, utworzoną przez kilku akrobatów, trzymających się w równowadze, dzięki niezwykłej zręczności, tem więcej, że na szczycie tej piramidy unosił się jeszcze jeden linoskoczek, trzymający na głowie stół z całym serwisem do kawy.

Barok to przedewszystkiem „*pistolet do zabicia grzechu śmiertelnego*", to „*Janina, czyli heroiczne dzieje nieprzezwyciężonego niody pogromcy Turków i pohańców wszelkiego rodzaju Jana III, zesłanego na Europę w wiezach jęczącą przez przedziwieczną Dobroć Boską*", napisana przez p. Rubinkowskiego, piastującego urząd jakiegoś toruńskiego dygnitarza.

Ale przychodziły jeszcze inne mody: wiek XVIII zaczął się od książek i amorków od perfum i krynolin, a skończył na marzeniach o szczęściu rodzinnem w małej chatce, o ile możności na wyspach egzotycznych, tak mało jeszcze znanego oceanu Atlantyckiego.

Wykwitają wtedy na półkach jak skromne polne kwiatki książczyny, pachnące sianem, polem, olejkami krain egzotycznych i oczywiście miłością. Tylko taką inną, ubraną w powiewne, ale kromne szaty, nie noszącą na głowie peruk, tylko własne włosy, nie pudrowaną, tylko naturalną i nie malowaną. Gdy jeszcze kilka lat temu napół mitologiczne, napoły zaś wersalskie androny w typie „*Acajou et Zirphile*", to teraz cała opowieść streszcza się w dwóch skromnych imionach „*Paul et Virginie*".

Świat pozuje na prostotę i cieszy się, że powrócił do stanu pierwotnego.

Epoka przejściową, nie wiedzącą bardzo, jak się ma ustosunkować wobec różnych zagadnień, jest połowa XIX wieku aż do końca tego stulecia. Pełna burz i sprzecznych prądów, odznacza się ona również brakiem charakterystyki w tytułach książek. A wiek XX przynosi znowu ze sobą pewnego rodzaju barok w tytułach: „*Dzieci szatana*", „*Rozdziobią nas kruki i wrony*" i in.

Autor, to jest człowiek, który chrzci swoje dziecko-książkę ma zawsze swój styl w zakresie tytułu. Albo czaruje prostotą, „*Lalka*", "*Emancypantki*", albo też przeciwnie ogłusza czytelnika misterną konstrukcją tytułu „*Człowiek, który był Piątkiem*", „*Jest tak, jak się wam podoba*".

Ale są oczywiście różne rozliczne odmiany psychologji autorskiej w wybieraniu tytułów.

Są więc pozytywiści, którzy w tytule umieszczają syntezę powieści, nie bawiąc się w żadne ozdoby, są tacy, którzy kokietują oryginalnością „*Aryman mści się*", a jeszcze inni zagadkowością lub poezją „*Przeminęło z wiatrem*". Jeszcze inne tytuły tchną jakąś powagą odwieczną „*Saga rodu Forsytów*", „*Kobiety z rodu Cornwelltów*".

Wyrabia się też specjalny styl dla pewnego rodzaju typu utworów literackich: powieści t. zw. wagonowe muszą mieć salonowo-bandycki charakter, jeżeli mają wogóle fascynować. „*Madonna sleepingów*", nie mówiąc już o tak typowych tytułach dla powieści kryminalnych „*Pies Baskerwillów*", „*Centkowana wstążka*", „*Klub Rudych*" itd.

Niektórzy wymyślają tytuły zgoła zadziwiające, jak „*Historja Jana Srebrempisanego*", mające w sobie pół na pół dreszczyk poezji i sztuczności. Bywają też tytuły t. zw. w czasie przybyszewszczyzny „mocarne", np. „*Motory*", „*Zmory*", lub też Zoli „*Ziemia*".

Jak utrzymać w tem wszystkiem równowagę? Czy zainteresować czytelnika, czy go oszołomić, czy podejść do niego ze słowami poezji na ustach, czy być poprostu niezależnym i powiedzieć sobie „przekonasz się, gdy przeczytasz"!! Biologja tytułów książek jest równie skomplikowana — jak biologja życia człowieka, to też znajdziemy wśród nich takie same choroby i zboczenia, jak u niego. A jedynym lekarzem na to wszystko jest zapewne talent.

Xeres.

Co dzień niesie?

Pod kołami lokomotywy.

Na przejeździe kolejowym przy dworcu w Strzemieszycach zaszła ostatnio tragiczna w skutkach awantura. Pomimo ostrzeżeń ze strony władz kolejowych, gazet, urzędowych tablic ostrzegawczych, częstych gróźb i kar pieniężnych, niemal każdy dzień kończy się jakimś wypadkiem. Ostrzeżenia nie mogą przekonać lekkomyślnych o następstwach nierozsądnego przekraczania torów kolejowych, kończących się kalectwem i śmiercią.

Oto przykład, co może sprowadzić nieposłuszeństwo i lekceważenie ostrzeżeń. Przy przejściu przez tor kolejowy w Strzemieszycach przed zamkniętym szlabanem, zebrała się gromadka ludzi, czekających na przejazd pociągu. Znajdujący się w pobliżu dróżnik utrzymywał jaknajwiększy porządek, lecz mimo tego znaleźli się tacy, którzy chcieli gwałtem przekroczyć tory. Między innymi niejaka Bagińska, będąca w podeszłym wieku zaczęła głośno dopominać się od kolejarza przepuszczenia jej przez tory. Gdy nie otrzymała zezwolenia, sama starała się przebiec na drugą stronę. W tym samym momencie nadjechała lokomotywa i czekający przechodnie stali się świadkami wstrząsającego wypadku. Bagińska dostała się pod lokomotywę i następnie została odrzucona na bok, gdzie padła zemdlona. Doznała ona zmiażdżenia ciała. W stanie beznadziejnym przewieziono ja do szpitala w Bendzinie, gdzie po godzinie zmarła.

Z Bendsburg i okolicy.

Pożar wagonu ze słomą.

W niedzielę na odcinku linii kolejowej Sosnowitz—Bendzin w czasie jazdy pociągu towarowego wybuchł nagle pożar na jednym z wagonów ze słomą, który w krótkim czasie objął cały wagon.

Służba kolejowa zauważywszy pożar pociąg zatrzymała, a ponieważ zachodziła obawa, iż pożar może przenieść się na inne wagony, przeto wagon odczepiono i zaalarmowano straż pożarną, która stłumiła pożar w zarodku. Przyczyna pożaru jest narazie nieznana, jednak przypuszczać należy, iż pożar powstał od iskry z komina lokomotywy.

PIELĘGNACJA DRZEWEK W BENDSBURG. Przy Kattowitzerstrasse w Bendsburg jest obecnie prowadzona troskliwa praca przy okopywaniu drzewek rosnących przy głównym trakcie. Drzewka narażone na niszczenie przez publiczność zostaną odgrodzone od chodników wzniesieniem ziemnem, a w najruchliwszych drucianą [illegible]

ZATAMOWANY RUCH KOŁOWY. Poniższa notatka dotyczy żydowskich mieszkańców Bendsburg, którzy codziennie w wielkiej ilości wylegają na Talstrasse w pobliżu posterunku policji. Tak samo główny trakt wiodący do Częstochowy jest odcinkiem o ożywionym ruchu i nie nadaje się w zupełności do spacerów a tembardziej do grupowań się na środku jezdni. Samochody muszą wprost zatrzymywać się by wyminąć grupy niereagujących na syreny. Dla spacerów są wyznaczone najrzadszych ulice, a nigdy główne gościńce; powinni o tem pamiętać spacerowicze.

ZBRODNICZY PIJAK. Dnia 3 bm. w godzinach wieczornych mieszkańcy ulicy Birkenstrasse w Bendzburg, zaalarmowani zostali krzykami wzywającemi pomocy. Gdy kilku mężczyzn wybiegło z mieszkań na ulicę, oczom ich przedstawił się widok napadu, jaki na dwóch przechodzących tamtędy żydów urządził upity do nieprzytomności osobnik. Napadniętym pospieszono natychmiast z pomocą i z trudem niemal wyrwano ich z rąk oprawcy. Jeden z żydów ma obcięty kawałek ucha i okaleczona nożem głowę. Drugi został także dotkliwie pokaleczony. Wezwana na miejsce wypadku policja zaopiekowała się zbrodniczym alkoholikiem.

KUPIŁ SKRADZIONY ROWER. Przed Sądem Grodzkim w Zawierciu stanął oskarżony P. z Myszkowa, powiat Zawiercie. Akt oskarżenia zarzucał mu kupno roweru pochodzącego z kradzieży. Oskarżony przyznał się do winy. Po rozpatrzeniu sprawy sąd skazał go na 1 miesiąc więzienia i 120 Rm. grzywny.

KROK OD KALECTWA. W podziemiach kopalni „Dorota“ w Niemcach pow. Bendsburg wydarzył się tragiczny wypadek, któremu uległ młody robotnik Tadeusz W. Był on zatrudniony przy przetaczaniu wózków z węglem do windy wynoszącej ładunek na powierzchnię. W czasie pracy jeden z wagoników wykoleił się z szyn i to tak fatalnie, że stojący obok robotnik został nim przygnieciony. Rany okazały się poważne, a nieszczęśliwego odwieziono d szpitala w Dombrowie.

WŁAMYWACZE GRASUJĄ. Przy Talstrasse w Bensburg do domostwa niejakiego Marcelego Zimnego zakradli się złodzieje. Byli oni zaopatrzeni w ciężkie łomy żelazne, których użyli do wyważenia drzwi od piwnicy. Po zniszczeniu zamków wynieśli większą ilość znajdujących się tam ziemniaków oraz innych artykułów spożywczych. Po dokonaniu włamania sprawcy zbiegli w niewiadomym kierunku.

Naczelny redaktor: L. K. Reischer. Redaktor odpow.: G. Aurel Machura. Redakcja: Sosnowitz, Myslowitzer Strasse 5a, Postschliessfach 199. Telefon: 625-78. Administracja: Ernst Kublow. Sosnowitz O/S., Hauptstrasse 15, telefon 624-63. Oddziały: Sosnowitz, Hauptstr. 18, tel. 624-63; Bendsburg, Kattowitzerstrasse 16, tel. 716-79; Dombrowa, Rathausstr. 2; Zawiercie, Adolf-Hitler-Str. 3, tel. 105.

Kącik filatelistyczny.

O katalogach i literaturze.

Kraków, 7 czerwca

Literatura filatelistyczna to źródło wiedzy dla każdego zbieracza, bez którego nie może się obyć żaden poważniejszy amator. Oczywiście, że trzeba dysponować już poważniejszemi środkami pieniężnemi, aby móc pozwolić sobie na nabywanie jakichś specjalności, ale bez przewodnika czyli wskazówek wyczytanych w dokładnym opisie znaczków jakiegoś kraju trudno zorjentować się w tem, co jest naprawdę rzadkie. Najmniej skomplikowanym przewodnikiem-podręcznikiem dla filatelisty jest **katalog ogólny**, przyczem należy tu już rozróżnić rozmaite formy. Tak więc np. Froede stara się przedewszystkiem o właściwe unormowanie cen netto, **Michel podaje już znacznie więcej szczegółów**, a Senf przekracza pod tym względem — oczywiście tylko dla niektórych państw — wymagania mniej wybrednego amatora. Okazało się więc, że najwięcej popularności zyskał sobie Michel, względnie nieosiągalny dziślaj **katalog francuski Yverta**, którego miejsce wyznaczylibyśmy pomiędzy „Froedem“ a „Michlem“. Dla orjentacji Czytelników podajemy tylko, że **w Ameryce zbieracze posługują się nieznanym u nas prawie katalogiem „Scotta“**, a w imperjum Wielko-Brytyjskiem cennikiem **„Stanley-Gibbons'a“.**



Dla znaczków polskich, zbieranych z wielkiem zainteresowaniem na obszarze Generalnego Gubernatorstwa, jakoteż oczywiście i w krajach sąsiednich (chociaż tam już bez większej specjalizacji) bezcennem wydawnictwem jest tak zwany **Ikaros.** Nakładcy dzieł filatelistycznych nie mają niestety tak wyrobionego zgóry zaufania przyszłych czytelników, że lękając się deficytu ograniczają nakłady dzieł do minimum. Dzieje się to niesłusznie, bo chociaż ceny podawane np. w Ikarosie, są dzisiaj tylko wspomnieniem niepowrotnej taniości znaczków, to przecież **opisy tam zamieszczone pozostaną na zawsze aktualne.** Nie potrzeba też większego doświadczenia, aby zorjentować się na podstawie wymienionych nakładów, jaka jest właściwa cena danego znaczka w stosunku do chwilowej sytuacji na rynku. Wszelkiego rodzaju „nowodruki“, czy przedewszystkiem formy prawdziwych nadruków opisują takie katalogi z drobiazgową pieczołowitością, i przecież każdy zbieracz, który sam już zauważy jakieś odchylenie od normy na posiadanym znaczku może **podać swój „wynalazek“ do wiadomości komitetu redakcyjnego.** Tak samo i nasz „Kącik“ po otrzymaniu wiadomości o istnieniu nieznanych powszechnie błędów druku, poda to do wiadomości wszystkich zbieraczy.

Trudno powiedzieć czy większą przyjemność sprawia zbieranie jak największej ilości znaczków z całego świata, czy poszukiwanie odmian wśród tysięcy napozór jednakich egzemplarzy. Tak jedno jak i drugie zajęcie stanowi niepoślednią rozrywkę, ale główną zasługę w propagandzie filatelistyki należy przyznać tym, którzy zapoznali się z danym objektem w sposób wybitny, no i **uwieńczyli swą pracę wydaniem odpowiedniego dzieła.**

Ze względu na większą ilość zbieraczy znaczków austrjackich, zainteresowanych katalogami specjalnemi, podamy tu do wiadomości, że dzieła te wymienione np. w Michlu, są wyczerpane, i firma wydawnicza „Postmarke“ ich nie dostarcza. Ponieważ są one potrzebne dla redakcji „Kącika“ prosimy w tem miejscu, o udzielenie ew. wiadomości czy i gdzie możnaby te książki nabyć okazyjnie, choćby [illegible]

Znowuż reprodukujemy **nowe znaczki francuskie** stwierdzając, że ministerstwo Poczt „III Republiki“ jest **najpłodniejszym producentem nowości** chyba nietylko w Europie. Znaczki za 5 i 10 franków, (zresztą prześliczne) należeć będą do regularnych, natomiast „Paquebot-Pasteur“, (statek transoceaniczny „Pasteur“) posiada dziwną formę. Jest to bowiem prowizorjum i to z **dopłatą na cel dobroczynny.** Reprodukujemy ten egzemplarz z narożnikiem arkusza, celem pokazania jak wygląda t. zw. „coin daté“ o **wyższej wartości aniżeli sztuka normalna.** Data bowiem oznacza dzień, w którym dany arkusz opuścił wytwórnię, co ma bezwątpienia znaczenie dla historji tego znaczka we filatelistyce.

-ja-

Z sali sądowej

Nielegalny handel wódką.

Za nielegalny handel wódką stanęli onegdaj przed Sądem Grodzkim w Sosnowitz Romuald Zygmuntowicz kupiec z zawodu z Sosnowitz Grubenstr. 9 i Marja Stawarz także z Sosnowitz.

Stawarz zakupiła 7 litrów wódki, którą dostarczyła na wesele swej znajomej do Saybusch. Za wódkę tę rzekomo nie przyjęła żadnych pieniędzy. Podobnie tłumaczył się Zygmuntowicz, któremu ponadto zarzucono, iż sprzedaje w swym sklepie nielegalnie nabyte orzechy, cytryny i t. p. **Sąd skazał ją za to na jeden miesiąc więzienia, natomiast oskarżona Stawarz na 100 Rm. grzywny z zamianą w razie nieściągalności na 25 dni więzienia.**

Przed Sądem Grodzkim w Sosnowitz stanął w charakterze oskarżonego elektrotechnik Artur Pikorczyk. **Pikorczyk swego czasu wracając do domu w stanie podchmielonym, na jednej z ulic natknął się na większą grupę żydów, stojących na chodniku.** Oskarżony wszedł pomiędzy nich i w czasie szamotania się uderzył jednego nazwiskiem Koplowicz. **Koplowicz złożył doniesienie na policji, iż skarżony w czasie bójki skradł mu szalik wartości 10 Rm.** Sąd po dokładnem rozpatrzeniu sprawy, oraz po przesłuchaniu świadków uznał zarzut za bezpodstawny i **uwolnił Pikorczyka od winy i kary.**

Marja Magnes została ukarana grzywną w wysokości 70 Rm. a w razie nieściągalności na 15 dni więzienia za to, iż nabyła bez kartek kilka kilogramów mięsa i wędlin.

Surowo ukarana.

W Sądzie Grodzkim w Bendzinie toczyła się rozprawa, na której odpowiadała 28-letnia Irena S. zamieszkała w Strzemieszycach która została oskarżona o bezpodstawne doniesienie do policji.

Mianowicie w dniu 17 lutego br. sąsiadka wybiła oskarżonej szybę, do czego się w następnym dniu przyznała i za szybę potłuczoną zapłaciła, prosząc ją, by nie wyciągała z tego incydentu dalszych konsekwencyj. Oskarżona nie zadowoliła się polubownem załatwieniem sprawy, tylko doniosła o tem policji. Nie dość na tem, rzuciła oszczerstwo na swą sąsiadki oraz jego kolegę. Po przesłuchaniu świadków sąd odnowił winę oskarżonej i zasądził ją na sześć tygodni więzienia.

Kary sądowe.

Sąd Grodzki w Warthenau rozpatrywał sprawę Antoniny D. mieszkanki Simoni powiat Warthenau. Oskarżona D. zabiła w dniu 24 grudnia 1940 bez zezwolenia władz świnię, za co Sąd zasądził ją na karę przez 1 miesiąc więzienia oraz 150 Rm. grzywny.

Za podobne przestępstwo odpowiadał również przed Sądem Grodzkim w Warthenau rolnik Stanisław M. z Koziegłówek, który zabił nielegalnie świnię w dniu 8 kwietnia 1941. Sąd skazał Stanisława M. na jeden miesiąc więzienia i 120 Rm. grzywny, w razie nieściągalności grzywny na 12 dni więzienia.

Sąd Grodzki skazał Piotra M. zamieszkałego w Jastrzębiu gmina Poraj za nielegalny ubój krowy na 6 tygodni więzienia i 180 Rm. grzywny, a w razie nieściągalności grzywny na 18 dni więzienia.

Za nielegalny ubój 2 cielaków skazał Sąd Grodzki w Warthenau Antoniego St. oraz jego żonę Walerję każdego z nich po jednym miesiącu więzienia oraz osk. St. Antoniego na 110 Rm. grzywny, zaś Walerję St. na 80 Rm. grzywny.

Za przekroczenie granicy i przemyt.

Przed Sądem Grodzkim Warthenau (Zawierciu) toczyła się rozprawa przeciwko Alfredzie B. zamieszkałej w Kromołowie, oskarżonej o nielegalne przekroczenie granicy oraz przemyt towarów z Generalnego Gubernatorstwa. Sąd skazał Alfredę B. na jeden miesiąc więzienia oraz 40 Rm. grzywny z zaliczeniem aresztu śledczego.

Za podobne przewinienia odpowiadała Józefa Sz. mieszkanka Kromołowa, za co została skazana na 1 miesiąc więzienia oraz 50 Rm. grzywny i Bonifacy P. z Zawiercia, za co skazany został na jeden miesiąc więzienia z zaliczeniem aresztu śledczego.

Z Sosnowitz i okolicy.

Dwa wypadki rowerowe.

Na skręcie Heinrich Dietel-Strasse w Sosnowitz miały miejsce dwa wypadki rowerzystów.

W poniedziałek w godzinach przedpołudniowych, jak się okazało później, niejaki Czajkowski wyjechał z największa szybkością od strony Schubertstrasse. Na skutek wadliwych hamulców nie zdążył zatrzymać się w porę i przejeżdżając tuż przed tramwajem został odrzucony przednią platformą na jezdnię. Doznał on licznych okaleczeń, a rower jego uległ zniszczeniu. W parę godzin później na tym samym zakręcie nieznany rowerzysta zderzył się z przechodzącym tamtędy przechodniem, został za to pociągnięty do odpowiedzialności, płacąc zasłużoną grzywnę.

UPRZYWILEJOWANI LOKATORZY. W dzielnicy Poggen w Sosnowitz istnieją domy, w których tylko nieliczni lokatorzy korzystają z wodociągów. Dzieje się to w ten sposób, że niektórzy odkręcają kurki i zabierają je ze sobą dla własnego użytku. Jest to objaw złośliwości i skrajnego egoizmu. Nic dziwnego, że w domach tych wynikają często kłótnie, pozbawiające lokatorów spokoju. Do stróżów opiekujących się temi domami należy bezwzględne tępienie podobnego stanu rzeczy.

NIEOSTROŻNE MATKI. W Sosnowcu przy Bendsburgerstrasse przechodnie byli świadkami nieszczęścia. Przez jezdnię przejeżdżała z wózkiem dziecięcym ośmioletnia Szczygłówna. Wyjeżdżające z rogu auto przeraziło dziewczynę tak, że zostawiła ona wózek z dzieckiem na jezdni, chroniąc się na chodnik. Dziecko wskutek wstrząsu wypadło na bruk i tylko dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności nie zostało przejechane. Matki powinny zwracać nieco więcej uwagi na opiekę, którą otaczają swoje dzieci.

TRAMWAJ NA JEZDNI. Na przystanku przy Fischstrasse w Sosnowitz wydarzył się wypadek wyskoczenia z szyn tramwaju. Po półgodzinnej przerwie w komunikacji przeszkoda została usunięta i ruch odbywał się normalnym trybem. Ale tu mamy jeszcze coś do zarzucenia. Dlaczego podróżni wszczynają rozmowy z motorniczymi? Wszak są one niedozwolone, rozpraszają uwagę prowadzącego wóz i narażają przez to ogół społeczeństwa na przykrości. Taki stan rzeczy nie będzie dalej tolerowany i ci, którzy zostaną przychwyceni na rozmowach z motorniczymi, będą pociągnięci do odpowiedzialności.

NAPAŚĆ NA PRZECHODNIA. W tych dniach na przechodzącego spokojnie mieszkańca Łagiszy, niejakiego Ptaczka, napadli nieznani sprawcy zadając mu kamieniami cały szereg poważnych obrażeń. Zaskoczony napadem Ptaczek z początku starał się bronić, później jednak widząc przewagę swych przeciwników, rzucił się do ucieczki. Mimo to jednak został poważnie zraniony w głowę i szczękę, która uległa wybiciu. Ciężko rannego Ptaczka przewieziono natychmiast do szpitala w Bendzinie.

Z Dombrowy.

Przebudowa domów w Dombrowie.

W różnych punktach miasta Dombrowy prowadzi się prace w związku z gruntowną przebudową domów mieszkalnych. Obok zasadniczych remontów przeprowadza się instalacje wodociągowe, kanalizacyjne i inne, które mają na celu ułatwienie życia mieszkańców.

Jeśli chodzi o przebudowę wnętrz, to główny nacisk położono na rozmieszczenie pomieszczeń mieszkalnych, które dotychczas były niezbyt fortunne. W związku z tem przesuwa się niejednokrotnie ściany wewnętrzne, wybija się otwory na drzwi i okna, lub też dzieli się wielkie sale na kilka pokoi mieszkalnych. Gmachy, które są przeznaczone na pomieszczenia biurowe podlegają specjalnej przeróbce.

Pożar z podpalenia.

W godzinach wieczornych w Zawierciu przy ulicy Blanowitzerstrasse 59 w domu Biegusa wybuchł pożar.

Na miejsce pożaru przybyła miejska straż pożarna, która w zarodku ogień ugasiła. Straty są nieznaczne. Ogień wybuchł prawdopodobnie od zapalenia słomy przez dziecko

Torebka przyczyną nieszczęścia.

W Dombrowie przy Hüttenstrasse w czasie Zielonych Świąt zdarzył się nieszczęśliwy wypadek, którego ofiarą padła 17-letnia mieszkanka Bendzina Zofia P.

Dziewczyna wybrała się z dwojgiem dzieci na spacer do parku. W drodze powrotnej w chwili gdy wsiadała do tramwaju, jedno z dzieci upuściło torebkę. Dziewczyna nie zważając na to, że tramwaj już ruszył, wyskoczyła w biegu i w tym momencie dostała się nogą pod koła wozu, które obcięły jej część stopy. Nieszczęśliwą umieszczono w miejscowym szpitalu. Oprócz uszkodzenia nogi doznała także szeregu ogólnych obrażeń cielesnych.

ZMASAKROWAŁ SOBIE TWARZ. W Dombrowie przy Schwerstrasse 26 niejaki Konieczek będąc w stanie nietrzeźwym, upadł na przydrożne kamienie, masakrując sobie dotkliwie twarz. Mianowicie doznał on zmiażdżenia nosa, uszkodzenia oczu i zębów. Poszkodowanego przewieziono na kurację do szpitala w Będzinie.

KURY PRZYCZYNĄ BÓJKI. Przy Finkenweg w Dombrowie od paru miesięcy pomiędzy niektóremi mieszkancami powstawały kłótnie o kury, wypuszczane na ogrody i zasiane pola. Ostatnio doszło na tamtym terenie do ostrej bójki, w rezultacie której parę osób zostało ciężko pobitych.